Wydanie poranne.

Rok III. Kraków-Podgórze, wtorek 19. grudnia 1905. Nr. 342.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ul. Zacisze l. 7. Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z KRAJU.

Z życia górników w Bochni.

Piszą nam z Bochni: Do niedawna nie zajmowano się wcale górnikami w Bochni, a to z powodu panującego u władz przekonania, że te masy robocze nie potrzebują wcale duchowej karmy, orzeźwienia dla umysłu, lecz, że im wystarcza praca kilofem, zaspokojenie żołądka i dach nad głową. Ze zmianą jednak zarządu, z wystąpieniem ludzi pełnych poświęceń, inne światło zaczęło przyświecać podziemnym robotnikom.

Dzięki niezmordowanej pracy p. Nigrina, sztygara przy kopalniach soli w Bochni, zawiązał się tu najpierw chór górniczy pod jego batutą. Pełen poświęcenia, zapału, czynny i ruchliwy, jest p. Nigrin tym elementem życia umysłowego bocheńskich górników; on zbudził z letargu te odłogiem dotychczas leżące dusze, a tak chciwe na wiedzę, naukę, łaknące ożywczego promienia sztuki.

Mimo ciężkich początków, mimo trudów, spowodowanych brakiem wyszkolenia, z zapałem garnie się brać górnicza do pracy, pilnie uczęszcza na próby, ba! — występuje nawet z publicznym w zeszłym tygodniu uroczystym wieczorkiem Mickiewiczowskim, złożonym i urządzonym wyłącznie siłami górników. Wystawiono sztukę „Noc w Belwederze", chór górniczy odśpiewał wcale poprawnie na chór męski à capella kilka utworów pod batutą p. Nigrina jak „Wieniec polskich melodyj" a na chór mięszany z orkiestrą salinarną: polonez „Wisła", kompozycyi A. Langera, który na usilne oklaski powtórzono. Deklamacya i gra na cytrze dopełniły przyjemnej całości.

„Towarzystwo Szkoły ludowej" utworzyło bezpłatną czytelnię, która nie może wystarczyć na razie rozchwytującym książki górnikom. Są starania, by założyć stałą czytelnię górniczą, myśl ta jednak napotyka na pewne trudności, a to z powodu kompletnego braku poparcia ze strony władz salinarnych. A przecież dawno należy się coś podobnego, temu ciężko pracującemu ludowi za jego pracę tyloletnią, za tak długie zapomnienie, za te miliony płynące z ich pracy rokrocznie dla rządu!

Jak wszędzie początkowo, tak i w tym wypadku nie brak uwag pesymistycznych, nie brak wśród samych górników pewnego jeszcze zacofania, nieuzasadnionych zdań, że „te chóry, czytelnie nikomu chleba nie dadzą". Takim jednak należy się odpowiedź, że właśnie cechą charakteryzującą nawet najprymitywniejszego, najprostszego człowieka od innych stworzeń, jest dusza, ta skarbnica uczuć, wrażliwość na piękno, na sztukę, zwłaszcza na taką, jaką jest muzyka, że i dla niej należy się pokarm umysłowy, duchowy, a tylko zwierzętom wystarcza jedzenie, praca i — ba! Wszelka sztuka, tembardziej taka, jaka zaczyna zajmować obecnie umysły górników tj. muzyka, sztuka dramaty-

---

Ucięta ręka.

(Opowieść turecka).

—o—

Od dwóch tygodni prawie bawiłem już w Konstantynopolu i na złość uroczemu Bosforowi, św. Zofii, meczetom i pałacom, zacząłem się nudzić szalenie; kiedy pewnego poranku przechodziłem wązką i brudną uliczką, uwagę moją zwrócił na siebie niewielki dom drewniany.

W architekturze domu, jeżeli ją można nazwać architekturą, nie było nic osobliwego. Był to sobie dom ubogi, zwyczajny, lecz ponad drzwiami jego umieszczoną była płyta z czarnego marmuru, na której zarysowała się ucięta ręka, niegdyś zapewne złocona.

Ta ręka zaintrygowała mnie; spostrzegł to mój przewodnik, na szczęście człowiek wykształcony.

— Ta marmurowa płyta — rzekł do mnie — przypomina bardzo dawną historyę. Chcesz jej pan może posłuchać?

— Właśnie o nią prosić miałem.

W kilka minut potem siedzieliśmy w kawiarni, gdzie nam podano maleńkie filiżanki mokki i olbrzymie fajki, poczem towarzysz mój rozpoczął swą powieść:

„Lat temu przeszło dwadzieścia, dom który zwrócił pańską uwagę, wyglądał jeszcze gorzej tak, że w duszy przechodnia mimowoli rodziło się pytanie, jak może tam wytrzymać wierny, gdzieby zaledwie żyd lub raja mieszkać się zgodził.

Tymczasem tam mieszkano, co więcej — tam cierpiano także.

W jednym z brudnych i ciasnych pokoików na poduszkach, z których wyglądała słoma, jęczał człowiek już w podeszłym wieku.

Obok niego stało chłopię lat ledwie dziesięciu, tuląc w drobnych rączynach kostniejącą rękę swego ojca.

— Odwagi, biedny ojcze...

— Odwagi!... — odpowiedział głos słaby, konający — skąd chcesz, bym miał ją jeszcze? Ja cierpię i widzę, że i ty cierpisz, Mehmecie, a tu ani grosza w domu... Allah raczy wiedzieć, kiedy będzie?

— Za kilka godzin może.

I złożywszy pocałunek na czole starca, zdjął koszyczek wiszący na ścianie.

— Co chcesz robić? — spytał ojciec.

— Udam się do piekarza, naszego sąsiada; wezmę od niego na kredyt trochę pieczywa i pójdę na Kibat-Khana, gdzie spodziewam się sprzedać swój towar.

W dwie godziny chłopiec powrócił z uśmiechem na twarzy. Lekkie zarumienienie zdradzało łzy niedawno wylane, lecz mimo to całe jego oblicze jaśniało szczęściem i radością.

— Ojcze, ojcze! — wołało dziecko, padając ze znużenia na stołek drewniany — nasze nieszczęścia skończyły się przecież.

Co? — skąd? — pytał starzec, powstając na posłaniu.

— Wyobraź sobie, ojcze — mówiło dziecię — zanim przybyłem na Kihat, połowa mojego pieczywa już była sprzedaną. Nie posiadałem się z radości. Stanąłem na placu pod drzewem i zacząłem obwoływać swój towar. Powoli wypróżniał się mój koszyczek, gdy w tem przechodzący żołnierz ze straży sułtana zabrał mi dwie bułki, nie zapłaciwszy za nie. Pobiegłem za nim, domagając się zapłaty, lecz ten nietylko, że mi jej odmówił, ale wsunął jeszcze swą rękę do wnętrza koszyka, by zabrać resztę towaru. Nie zdołał jednak wykonać swego zamiaru, w chwili bowiem, gdy miał to już uczynić, jakaś ręka spoczęła na jego ramieniu. Szybkim ruchem zwrócił się i ujrzał przed sobą człowieka o wyniosłej postawie, majestatycznych i imponujących rysach twarzy.

— Nikczemny! — zawołał ten człowiek i skinął na dwóch policyjnych. — Zaprowadźcie tego złodzieja do sądu, niech będzie ukaran — rzekł do nich i

---

czna, sceniczna, powieści, poezye i t. d. wyszlachetnia umysły, dusze, stawia człowieka na wyższym szczeblu cywilizacyi, wyrabia chciwość i pragnienie wiedzy, nauki i szczęśliw ten, komu ona życie wypełnić zdoła.

Z Bochni piszą nam: Odnośnie do korespondencyi, zamieszczonej w niedzielnym numerze, wyjaśnić należy w sprawie sprzedaży kamienicy pp. Żurowskich, że majster piekarski p. Maciej Gieratowski nie w celu chęci zysku odstąpił od kupna tej kamienicy. P. Gieratowski, zagrożony utratą dotychczas zajmowanego lokalu przy ul. Kazimierza W. w Bochni, starał się nabyć sąsiednią kamienicę pp. Żurowskich, aby w niej otworzyć swoją pracownię piekarską i w tym celu złożył zadatek. Gdy zaś p. Gieratowskiemu udało się w jakiś czas potem odnowić kontrakt o dawny lokal, natenczas p. Gieratowski odstąpił od kupna na rzecz p. Gelba, któremu zresztą już przedtem, zdecydowali się właściciele tej kamienicy sprzedać swoją realność.

Nowy Sącz, *17 grudnia. (Wenta. Nowy kapelmistrz »Harmonii«. Odczyt).*

Towarzystwo pań miłosierdzia pod opieką św. Wincentego a Paulo, staraniem prezesowej tegoż, znanej filantropki drowej Barbackiej, urządziło tu dziś w niedzielę 17 bm. z wielkiem powodzeniem wentę gospodarczą.

Wskutek rozpisanego konkursu został mianowany kapelmistrzem tut. „Harmonii" znany kapelmistrz muzyki zdrojowej w Szczawnicy p. Antoni Wroński, który posadę obejmie z dniem 1 stycznia. Podczas sezonu kąpielowego p. Wroński dalej dyrygować będzie muzyką zdrojową w Szczawnicy, a przez ten czas zastąpi go tu przy „Harmonii" wicekapelmistrz p. Mróz.

W niedzielę wygłosił tu w wielkiej sali Tow. kasynowego prof. gimn. tut. p. Miczyński odczyt na temat „Energia i jej przemiany". Odczyt ściągnął liczną dobraną publiczność.

Sprawy ruskie. Sprawa zapowiedzianej przez br. Gautscha reformy wyborczej pochłania uwagę ruskich sfer politycznych. Najgorliwiej agituje za równem głosowaniem partya i prasa narodowa. „Musimy zagrzać się wzajemnie do borby — pisze „Diło" — aby chwila historyczna, jaka się wydarza raz na kilka wieków, nie zastała nas nieprzygotowanymi". Ster nowej akcyi wyborczej obejmuje „narodny komitet", komitet wysyła na wiece i „zbory" swych delegatów, a odpowiedni „manifest" będzie rozrzucony po kraju w setkach tysięcy egzemplarzy".

Dla poparcia akcyi narodnego komitetu, brzęczącymi argumentami wzywa „Diło" Rusinów do składania pieniędzy *na bojewyj fond*.

Cała prasa ruska agituje gorliwie za tworzeniem odrębnych, narodowych, żydowskich okręgów wyborczych.

Obstrukcya na kolei Północnej.

Kraków 18 grudnia 1905.

Ruch handlowy.

Obstrukcya kolejarzy tutejszej kolei Północnej trwa w dalszym ciągu. Spóźnienia pociągów są ciągłe, lecz nieco już w mniejszym stopniu. Pociągi osobowe przychodzą z opóźnieniem co najwyżej 20 minut. Natomiast ruch handlowy nadzwyczaj cierpi z powodu tej obstrukcyi. I tak najpierw pociągi towarowe i towarowo-pospieszne przychodzą i odchodzą z Krakowa z takiem samem opóźnieniem, jak dni poprzednich, a normalne ekspedyowanie towarów napotyka z tego powodu na liczne przeszkody. Najważniejszą rzeczą jest to, że przesyłki, które przychodzą pociągami kolei państwowej, nie mogą być w porę na tutejszym dworcu kolei Północnej dalej wysyłane. Tor kolejowy w Podgórzu—Płaszowie cały jest prawie *zawalony wagonami towarowymi*. Przesyłki pospieszne t. zw. „Eilguty", których ze względu na czas przedświąteczny jest bardzo wiele, — nie są wcale wysyłane z „pośpiechem", gdyż n. p. takie, które wczoraj powinny były najpóźniej być wyekspedyowane w dalszą drogę, jeszcze dzisiaj nie mogły być z powodu obstrukcyi kolejowej wysłane. Przesuwacze bowiem wagonów z taką skrupulatnością stosują instrukcyę służbową, że gdy nadchodzi czas odejścia pociągów — naturalnie z wliczeniem możliwie największego spóźnienia — to ani połowa zwykłej ilości wagonów nie jest doczepiona do maszyny.

Środki represyjne.

W niedzielnym numerze donieśliśmy o zawieszeniu w urzędowaniu pięciu funkcyonaryuszy kolei Półn., między nimi jednego maszynisty. Powodem zasuspendowania maszynisty jest — wedle urzędowej informacyi — ta okoliczność, że maszynista ów przyszedł rzekomo pijany do służby i wyprawiał awantury. Dwóch innych funkcyonaryuszy t. zw. „Partie-Fuhrerów" zasuspendował zarząd za „podmawianie" do obstrukcyi, które mieli popełniać przez to, że przyszli na plac stacyjny, jakkolwiek nie byli w dniu tym w służbie i udzielali wskazówek robotnikom stacyjnym. Wreszcie zasuspendował zarząd dwóch przesuwaczy wagonów za to, że na uwagę naczelnika, aby prędzej przesuwali wagony, zachowali się „niegrzecznie" i pokazali naczelnikowi instrukcyę służbową. Wyjaśnić należy, że przesuwacze ci przesuwali właśnie wagony z materyałami wybuchowymi i żywym towarem, a instrukcya przepisuje tego rodzaju wagony przesuwać z wielką ostrożnością i powoli.

Dzisiaj odbędzie się w hotelu Kleina przy ul. Gertrudy *poufne zgromadzenie* kolejarzy kolei Północnej, na którem zebrani zastanowią się nad dalszą akcyą.

Dzisiaj również w Wiedniu odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady nadzorczej kolei Północnej. Zdaje się, że na posiedzeniu tem rada przyjmie żądania służby kolejowej, a w takim razie obstrukcya zostanie natychmiast zakończona.

——o——

---

uchylił odzieży, a słudzy Kadego upadli czołem na ziemię.

Wybawca mój zwrócił się później do mnie, pytając o imię. Twarz jego budziła we mnie takie zaufanie, żem mu opowiedział wszystkie nasze troski i nieszczęścia.

Gdym skończył, słyszałem jak wyrzekł z cicha „biedni" i wsunął trzy sztuki złota do mego koszyka, a co może ważniejsza, udarł kawałek pasa swego, rozkazując bym się jutro stawił w pałacu sułtana, gdzie oficer straży objaśni mnie, co mam dalej czynić.

— Do pałacu sułtana! — zawołał ojciec Mehmeta i opuścił w zadumie głowę.

* * *

Nazajutrz o oznaczonej godzinie Mehmet stanął u bram pałacu. Za okazaniem kawałka sukni wprowadzono go do wnętrza i za chwilę znalazł się w przepysznym kiosku, gdzie na jedwabnych poduszkach spoczywał jego wybawca.

Mehmet, powodowany jednem z tych uczuć, jakie tylko u dzieci spotkać możemy, podbiegł szybko ku niemu i schwyciwszy jego rękę, okrył ją gęstymi pocałunkami.

Dwa czarne cienie chciały go powstrzymać, lecz na znak pana powróciły do swej nieruchomości.

Władzca wiernych posadził przy swym boku dziecię i długą z nim wiódł rozmowę; nakoniec zachwycony grzecznością i uzdolnieniem malca, przywołał przełożonego nadwornej szkoły i oddał dziecię opiece jego, nadmieniając, że się zajmie jego losem.

Rzecz nadzwyczajna! sułtan dotrzymał słowa, i nie zapomniał o dziecięciu.

W kilka dni potem Mehmet-Ali wstąpił do najpierwszej szkoły w Konstantynopolu, a dzięki swym zdolnościom i pracy, wkrótce potem zasłynął jako najlepszy uczeń.

Dostatki i szczęście nie zmieniło serca Mechmeta względem jego ojca; dzięki wspaniałomyślności swego protektora, starzec nie zaznał więcej strasznej nędzy, lecz nie było również poświęcenia, na jakieby się syn nie zdobył względem swego ojca.

Gdyby starzec nawet zbrodnią skalał ręce, syn niemniejby go uwielbiał, jak przedtem.

* * *

Dziecko wyrosło na męża, a pod wszechmocną ręką władcy prawowiernych, szło szybko naprzód. Zaliczony pomiędzy najbardziej wykształconych ulemów, sprawował przy sułtanie, zawsze dlań względnym, obowiązki drugiego sekretarza. — Wszyscy przepowiadali mu świetną przyszłość, gdy po pałacu rozeszła się zatrważająca wiadomość. Odkryto spisek przeciwko sułtanowi. Szło o uduszenie władcy i wyniesienie jego wuja na tron sułtański. Ale spiskowców wszystkich ujęto.

Nie wiedzieć czemu Mechmet zadrżał, posłyszawszy o tem. Czyżby mu jakie nieszczęście groziło?

Przeczucia nie zawiodły.

Dzięki jego stanowisku, lista obwinionych przechodziła przez jego ręce: pierwsze imię, na którem spoczął wzrok Mechmeta, było to imię jego ojca...

Równocześnie prawie sułtan zawezwał go do siebie.

— Widzę z twej twarzy — mówił władca wiernych — żeś odebrał jakąś złą wiadomość. Nie obawiaj się jednak o siebie: nic nie jest w stanie zmienić mego usposobienia względem ciebie. Znam twe przywiązanie dla ojca i chciałbym ci oszczędzić próżnej boleści. Nie żądaj odemnie żadnej łaski dla niego, postanowiłem, aby się stało zadość sprawiedliwości i pozostanę niewzruszonym nawet dla ciebie.

Młody ulem zrozumiał, że nic nie zmiękczy gniewu jego pana i odszedł, milczącemi usty, choć z rozpaczą w sercu.

Stary Mechmet-Ali w samej rzeczy dał

Co słychać w mieście?

Kraków. 19 grudnia.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Tymoteusza. — Jutro we środę Teofila. — Pojutrze we czwartek Tomasza Apostoła.

Wtorek.

Teatr miejski. „Jegomość Pan Rej w Babinie“, świecka krotochwila w trzech sprawach A. Nowaczyńskiego.

——o——

Reforma ordynacyi wyborczej do rady miejskiej m. Krakowa. W sobotę dnia 16 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi statutowej rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Referentem w sprawie reformy statutu miejskiego jest radca mag. dr Schlichting. Na początku posiedzenia odczytano: wniosek r. m. Daszyńskiego o wprowadzenie bezpośredniego, równego, tajnego powszechnego prawa wyborczego do gminy. Poseł Daszyński żąda w tym wniosku, aby uprawnionym do głosowania byli wszyscy pełnoletni bez względu na płeć, którzy stale zamieszkują w Krakowie przynajmniej od pół roku w chwili rozpisania wyborów. Dalej odczytano identyczne wnioski radców miejskich dra Bandrowskiego i Rottera, skierowane ku rozszerzeniu prawa wyborczego na tych wyborców, którzy mają prawo wyborcze z V kuryi do parlamentu. Prawo wyborcze ma być osobiste i mają je mieć także kobiety. Odczytano również zbiorowe podanie stow. „Czytelni dla Kobiet“, Stow. „Pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego“ i ogólno zawodowego Stow. kobiet pracujących w Krakowie. Stowarzyszenia te żądają wprowadzenia bezpośredniego, równego, powszechnego i tajnego prawa głosowania, zniesienia kuryj i prawa wyborczego biernego (obieralności) dla kobiet. W końcu odczytano wniosek r. m. Ignacego Landaua o powiększenie komisyi statutowej z 12 na 18 członków.

Następnie rozwinęła się długa, ożywiona dyskusya, w której zabierali głos radcy: Katyński, prof. Jaworski, dyr. Staniszewski, prof. Fierich, poseł Daszyński i dr Landau Rafał. W końcu uchwalono kwestyę ordynacyi wyborczej i część administracyjną statutu gminnego poddać rewizyi oraz zawczwać magistrat, aby przedstawił w ciągu 6 tygodni materyał faktyczny i statystyczny w sprawie reformy wyborczej i przedłożył referat o zmianach dokonanych w reformie ordynacyi wyborczej w innych miastach Austryi, które są zbliżone warunkami życia gminnego do m. Krakowa. Odnośnie do wyżej powziętej uchwały dał r. Daszyński szereg wskazówek w jakim kierunku ma magistrat wypracować powierzony mu referat.

Co do pomnożenia komisyi statutowej, powzięto uchwałę, że na razie powiększenie komisyi jest zbyteczne.

Następne posiedzenie komisyi statutowej odbędzie się za 6 tygodni.

Stow. „Rady opiekuńczej“ w Krakowie, mające na celu opiekę nad małoletnimi, pozbawionymi opieki rodzicielskiej, odbyło w sobotę wieczór pierwsze walne zebranie, celem wybrania zarządu.

Przewodniczył radca sąd. dr. Bujak. Na wstępie odczytał sekretarz tymczasowego komitetu radca sąd. Szybalski, sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Komitet starał się zgrupować jak największy zastęp obywateli i doprowadzić do skutku ukonstytuowanie Towarzystwa. W poczet członków zasalo się dotąd około czterysta osób z Krakowa i Podgórza, co pozwala rokować jak najlepsze nadzieje, co do przyszłości Towarzystwa i jego działalności. Protektorat Tow. objął prezydent sądu kraj. wyższego p. Hausner Witold. Dotychczas komitet umieszczał małoletnich we wzorowym zakładzie wychowawczym w Pawlikowicach, pod Wieliczką, zaś najbliższym celem T-wa, po wybraniu zarządu, będzie przyspieszyć budowę domu przymusowej pracy dla małoletniej bezdomnej młodzieży, na razie jednego w Krakowie, później w miarę poparcia społeczeństwa, Wydziału kraj., oraz naszych instytucyj, także i w innych większych miastach. Obecnie bowiem corocznie setki dzieci, zdanych na łaskę losu, a pozbawionych opieki i pomocy, psuje się i schodzi na manowce, wyrasta na włóczęgów, próżniaków, pijaków i złodziei. I gdy w innych krajach, wszędzie są domy poprawy i przytułku dla bezdomnych dzieci, popierane przez rząd i kraj, u nas dotąd na tem polu nic się nie zrobiło.

(Stosunki te redakcya „Nowin“ niejednokrotnie poruszała, a powstające T-wo, tak humanitarne i wzniosłe mające cele, wita z uznaniem, i będzie popierać na każdym kroku).

Następnie przystąpiono do wyboru 30 członków zarządu i 3 członków komisyi kontrolującej. Wybrani zostali do zarządu: Banaś Piotr, radca magistr.; Ks. Binek Sylw., dyr. zakł. ś. p. ks. Siemaszki; dr Bujak Franc. radca sąd. wyż.; dr Czerny Jan, sekr. sąd.; dr Górski Kar. rad. sąd. wyż.; Gadulski Ludwik urz. Tow. wzaj. ubezp.; ks. Gruszecki Ant. proboszcz w Podgórzu; Hausner Wit. prez. sądu wyż.; Hupkowa Marya właśc. dóbr.; Kielar Wikt. nacz. kanc. sąd. pow.; dr Kosch Teod. adw.; Kranz Ign. dyr. gimn. w Podgórzu; dr Kumaniecki Kaz. kier. biura pośr. pracy; Kwieciński Józ. urz. Tow. wzaj. ubezp.; Leichamscheider Jan, sekr. sąd.; Łaski Ludw. radca sąd. wyż.; Maryewski Franc. burm. m. Podgórza; dr Mendelsburg Leon wicepr. sąd. kraj.; dr Muczkowski Józ. radca sąd. kraj.; dr Olearski Bron. adw.; dr Ostrowski Wit. instruktor stow. przem. i rękodz.; dr Sikorski Rud. nacz. miejsk. biura statyst.; dr Stawarski Ant. radca sąd. wyż.; Swolkien Wład. radca policyi; Szpunar Ant. sekr. sąd.; Szuro Stan. nacz. sąd. w Podgórzu; Szybalski Miecz. radca sąd. wyż.; Udziela Sew. insp. szk. w Podgórzu; dr Ujejski Gust. radca sąd. kraj. i nacz. sąd. przem.; ks. dr Wądolny Czesł. kan. katedr. Do komisyi kontrolującej wybrani: Krupicki Stan. rewident rach. sąd. kraj.; Niemetz Aloj. radca ces. dyr. Tow. zal. urz.; Szyszkiewicz Andrz. nacz. rach. Tow. wzaj. ubezp.

Wybrany zarząd ukonstytuuje się na pierwszem posiedzeniu. W walnem zgromadzeniu, które odbyło się w sali rady miejskiej, wzięło udział około 200 członków.

Tow. muzyczne odbyło w niedzielę po południu walne zgromadzenie swych członków. Przewodniczył prezes prof. dr Krzymuski,

---

się wciągnąć do spisku starego stronnictwa muzułmanów. Sąd, powodowany litością, skazał go na ucięcie lewej ręki po łokieć. Wyrok miał być nazajutrz spełnionym.

Tegoż samego dnia, gdy sąd wydał wyrok, Mechmet zażądał posłuchania u władcy.

— Panie — rzekł — przychodzę błagać o łaskę.

Sułtan ściągnął brwi gniewnie.

— Nie mam zamiaru prosić o łaskę dla ojca — podchwycił szybko młodzieniec — bynajmniej... Zechciej mnie panie posłuchać na chwilę, a nie odmówisz mi tego, o co cię będę błagał.

— Wszystko, co mam — mówił po chwili — zawdzięczam tobie: tyś mnie uczynił tem, czem teraz jestem, obsypywałeś mnie zawsze swemi dobrodziejstwy, a ja nie miałem sposobności okazania ci swej wdzięczności i poświęcenia. Dziś zdarza mi się ona. Kilku nędzników ośmieliło się spiskować przeciwko tobie, między nimi znajduje się mój ojciec. Sąd skazał go na ucięcie ręki, niech się stanie zadość jego wyrokowi! Lecz dla mnie nie dość wyparcia się tego człowieka, nie dość takiej kary, bo tu strasznego potrzeba przykładu... chcę więc prosić o powierzenie spełnienia wyroku na mym ojcu.

— Co?! zamiast kata chcesz własnemu ojcu uciąć rękę?

— Tak.

— A twe przywiązanie?

— Zbrodnia jego zabiła przywiązanie moje.

Długo sułtan wahał się w milczeniu; nakoniec, jakby powziąwszy jakąś myśl tajemną, zwrócił się ku niemu:

— Dobrze — rzekł — wydam odpowiedni rozkaz, lecz żądam, abyś sam przyniósł rękę swego ojca...

A gdy się Mechmet oddalił:

— Oto — rzekł — co ambicya może zrobić z syna!

Nazajutrz syn Alego stanął przed sułtanem. Bladość pokrywała jego oblicze: zdawał się trzymać z trudnością na nogach.

— Cóż? — spytał władzca.

— Wyrok wykonany...

I w milczeniu podał swemu panu broczącą krwią jeszcze rękę.

— Nieszczęsny! — zawołał sułtan — sądziłeś, że zjednasz sobie serce moje i dowiedziesz swej wierności przez ojcobójczą zbrodnię; zdeptałeś najświęlsze uczucia syna, by tylko zadość uczynić widokom ambicyi... Napróżno!.. pogardzam tobą... Ażeby niecny twój postępek został przestrogą dla innych, skazuję cię na wieczne więzienie. Niech straż go zwiąże i wtrąci do lochów zamku Siedmiu-Wież.

Machmet nie wyrzekł ani słowa, dwie tylko łzy spłynęły mu po twarzy.

Żołnierze otoczyli go kołem i kilku przystąpiło doń, aby wykonać rozkazy sułtana, lecz ledwie jeden z nich chciał ująć lewą rękę, rozległ się z piersi jego okrzyk zadziwienia.

Lewej ręki pod suknią ukrytej nie było... krew ciepła ciekła z płócien i bandaży.

Sułtan zrozumiał wszystko.

— Mechmet dla tego tak usilnie prosił o powierzenie mu spełnienia wyroku nad ojcem, by módz ofiarować siebie w miejsce niego. Ręka, którą przyniósł sułtanowi, była jego własną.

— Odejdźcie — rzekł władzca do straży i zbliżył się do młodzieńca. — Źle cię sądziłem, Mechmecie, należy ci się nagroda. Od dziś dnia jesteś moim pierwszym sekretarzem; przebaczam twemu ojcu, a na pamiątkę twego poświęcenia niech będzie umieszczoną na domu twego ojca czarna marmurowa płyta ze złotą ręką.

— Oto — rzekł przewodnik — historya owej uciętej ręki, którą pan widziałeś przed chwilą...

I wypił czternastą filiżankę kawy.

——o——

sprawozdanie za rok ubiegły odczytał sekretarz p. Heggenberger. Rok ubiegły jest niezwykle doniosły w historyi Tow., gdyż przez przebudowę starego teatru zyskało Tow. i Konserwatoryum pomieszczenie odpowiadające potrzebom i celom instytucyi, a za kilka tygodni będą oddane do użytku sale koncertowe. Stan finansowy Tow. przedstawia się pomyślnie; również pod względem artystycznym sezon ubiegły był ruchliwy, bo urządzono 15 wieczorów i koncertów, oraz dwa popisy uczniów. Członków liczyło Towarzystwo 356, zaś w konserwatoryum pobierało naukę 201 uczniów; najwięcej zapisanych było uczniów na fortepian (94) i skrzypce (45), zaś mniej na śpiew (30), organy (17) i wiolonczelę (10).

Następnie przystąpiono do wyborów. Do wydziału weszli: dr Alfred Szołayski i hr. Stefan Zborowski, do komisyi kontrolującej: dr Flis, Byczkowski i Wachtel.

W końcu walne zgromadzenie uchwaliło podziękowanie prezydentowi miasta drowi Leowi, za życzliwe uwzględnienie potrzeb Towarzystwa przy budowie starego teatru.

Krakowskie Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych miejskich, wezwane do rozpoczęcia akcyi w sprawie polepszenia bytu przez zgromadzenie nauczycielstwa Galicyi zachodniej, odbyte w dniu 12 listopada 1905 w Krakowie, zwołuje do Krakowa na dzień 28 grudnia b. r. wiec poufny, w którym wezmą udział mężowie zaufania nauczycielstwa, wybrani w różnych stronach kraju. Ankieta zajmować się będzie między innemi kwestyą organizacyi zawodowej całego nauczycielstwa ludowego w Galicyi, sprawą wniesienia petycyi do rządu w przedmiocie płac nauczycielskich, oraz kwestyę zwołania powszechnego wiecu nauczycielskiego, celem powzięcia ostatecznych uchwał. Spodziewany jest liczny udział poważnych przedstawicieli nauczycielstwa ludowego. Z braku czasu wiec obradować będzie tylko przez jeden dzień. Bliższych wiadomości udziela obecnie p. Stanisław Nowak, prezes krakowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych (Powiśle 4) a w dniach 27 i 28 grudnia komitet nauczycielski na dworcu kolejowym w Krakowie.

Ofiarność kupiectwa krakowskiego na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej zamanifestowała się bardzo pochlebnie w obecnym ruchu handlowym przedświątecznym. W ciągu szeregu dni, odbędą się t. zw. s p r z e d a ż e r a b a t o w e na budowę szkoły polskiej w Hałcnowie.

W dniach 19-go i 20-go bm. rozpoczyna sprzedaż rabatową firma Henryka Schwarza (ul. Grodzka nr 13) magazyn bławatny i konfekcyi damskiej; dnia 19 b. m. (wtorek) firma K. Zajączkowski (pl. Maryacki 8) handel dewocyjny; dnia 21 i 22 firma Kaspra Wojnara (ul. Szewska) księgarnia; dnia 22 b. m. (piątek) firma M. Jakubowski (Sukiennice 26 — 27) skład wyrobów platerowanych; dn. 23 b. m. (sobota) firma Józef Rudnicki (Rynek 44 Linia A — B) magazyn nowości.

Zamiast sprzedaży rabatowej na rzecz T. S. L. ofiarowała firma Lankosz i Zajączek na budowę szkoły polskiej w Hałcnowie kor. 5, firma N. N. 50 kor., K. Niesiołowski 20 kor.

Dalszy ciąg firm ogłosimy później. Na razie, podnosząc ofiarność naszych polskich kupców Krakowa, nie wątpimy, że publiczność krakowska oraz klienci z prowincyi, poprą firmy, które zyskiem swym chętnie dzielą się z Towarzystwem Szkoły Ludowej.

Kółko kontuszowe przeniosło się do lokalu w Pałacu spiskim nr 34.

W Czytelni im. Kilińskiego (ul. Grzegórzecka 18) w poniedziałek o g. 7.30 odbędzie się odczyt p. Mikułowskiego „Historya roku 46 w Galicyi“ ze wstępem bezpłatnym dla wszystkich.

„Alkoholizm a prawodawstwo“ interesującą broszurkę dra M. Heleniusa wydała krakowska Eleuterya. Przekładu dokonał p. Szczęsny Turowski. Cena broszurki 10 hal. Jest to już jedynasta z rzędu broszurka, wydana przez Eleuteryę.

Stronnictwo niezawisłych żydów rozpoczęło z dn. 15 grudnia br. wydawać tygodnik, poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym i literackim. Redakcyę objął dr Adolf Gross.

Usiłowane samobójstwo. Nocy sobotniej koło 11-tej godziny, strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym 36-letni krawiec, Franciszek Kotarba. Pierwszej pomocy desperatowi udzieliło pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala św. Łazarza. Rana postrzałowa koło skroni prawej, nie zagraża niebezpieczeństwem. Powód samobójstwa nieznany.

O kobietę. Józef Filipkiewicz, 20-letni mularz, szedł sobotniej nocy ze swą znajomą. Pozazdrościł mu szczęścia jego kolega Adam Smojek i zaczął niewiastę zaczepiać. Filipkiewicz dotknięty w najwyższym stopniu na punkcie swego kawalerskiego honoru, rzucił się z nożem na zuchwalca i zranił go między żebra. Swojek rewanżując się, spowodował u przeciwnika krwotok nosa. Niezgodnymi kolegami zajęli się dwaj policyanci, którzy najpierw po ludzku zaprowadzili ich na stacyę ratunkową, gdzie ich zaraz zaopatrzono, następnie zaś, co nie trudno przewidzieć — „pod telegraf“. A powodem tego wszystkiego była naturalnie... kobieta.

Zuchwałą kradzież kieszonkową spełnił w niedzielę przed południem niewyśledzony sprawca w kościele N. Maryi Panny. Oto p. Zdzisławowi Puchale, właścicielowi dóbr Pilica (gub. kielecka) skradł z pod futra złoty zegarek, wartości 150 rubli. Złodziej z niezwykłą zręcznością odczepił zegarek od łańcuszka, tak, że p. Puchała zupełnie kradzieży nie spostrzegł. Poszkodowany skarżył się w policyi, że objechał z tym zegarkiem całą Europę i nigdzie mu go nie skradziono, dopiero w małym Krakowie. Widocznie złodzieje krakowscy mogą należeć do pierwszorzędnych artystów w swym fachu.

Kradzież z ołtarza. Przed kilku dniami donieśliśmy, że nieznany sprawca skradł z ołtarza w kościele św. Floryana na Kleparzu, figurkę woskową ukrzyżowanego Pana Jezusa wraz z kloszem szklanym. Wczoraj wyśledziła policya złodzieja i przyaresztowała go. Jest nim Stanisław Uklasz, liczący lat 21, bez zajęcia.

Podgórskie Tow. Obywatelskie przysyła nam obszerne pismo, w którem protestuje przeciw nieuwzględnieniu jego rekursu przez radę powiatową, od uchwały rady miejskiej z czerwca br., przyznającej p. F. Nowackiemu, b. burmistrzowi podgórskiemu i dyrektorowi Kasy Oszcz. w Wieliczce, miesięczną emeryturę w wysokości 50 koron.

Równocześnie zwraca Tow. Obyw. uwagę mieszkańców Podgórza, na zbliżające się wybory do komisyi podatkowej oraz do komitetu parafialnego.

Z powodu zbliżających się świąt nie od rzeczy będzie podać do wiadomości magistratu podgórskiego fakt, że sprzedający ryby dopuszczają się wstrętnego okrucieństwa i w oczach publiczności krają ryby żywcem.

Cyrk Sarrasani, który wziął sobie za zasadę zadowolić najwybredniejsze wymagania widzów wspaniałością przedstawienia, wywołał zapowiedzią swego przybycia, i naznaczeniem swego i n a u g u r a c y j n e g o p r z e d s t a w i e n i a na 25 b. m., t. j. pierwsze święto Bożego Narodzenia wielkie zainteresowanie wśród naszej publiczności. Warto więc przytoczyć opinie dzienników, które ten cyrk za pierwszorzędny w Europie osądziły. I tak jeden z poważnych dzienników niemieckich pisze: „Zjechał do naszego miasta cyrk Sarrasaniego, który cieszył się w zeszłym roku u nas takim powodzeniem i poparciem publiczności i dał wczoraj pierwsze przedstawienie, przy przepełnionym budynku. Dyrektora Sarrasaniego powitali widzowie oklaskami i wręczyli mu bukiety i wieńce. Program składał się z szeregu zajmujących sportowych i artystycznych specyalności. Tresura zwierząt, a szczególnie koni jest wprost zdumiewająca. Konie cyrkowe są wspaniale tresowane, najwięcej zaś podobała się wolna tresura koni i dwóch słoni przez dyrektora. Piękne są ruskie ogiery i węgierski wałach „Morgan“, prowadzone przez dżokeja p. Janslyego, który jest pierwszorzędnym jeźdźcem. Nie można pominąć tresury psów i koni, przez dyrektorową. Trupa cyklistów Bleckwenn, jest specyalnością w swoim rodzaju.

Z TEATRU.

„Jegomość Pan Rej w Babinie. Świecka krotofila w trzech sprawach na czterechsetny anniwersarz“ — napisana przez Adolfa Nowaczyńskiego.

Pisząc „na czterechsetny anniwersarz“ Reja okolicznościową sztukę, interesujący autor „Dyabła Łańcuckiego“ ustrzegł się szczęśliwie wszelkiej konwencyonalności i banalności, ciążącej zazwyczaj na *festspielach*. Coby to z takiego tematu zrobił n. p. jaki czcigodny filolog, jaki profesor gimnazyalny, który literaturą się para! Napisałby pewno napuszony, drewniany dyalog, w którym pan Rej z Nagłowic wygłaszałby namaszczone pompatyczne tyrady, szerząc uczoną nudę, a sztuka kończyłaby się obligatoryjnym żywym obrazem, apoteozą nudnej uczoności.....

Zgoła inaczej poczyna sobie bezceremonialny autor „Małpiego Zwierciadła“. Ku czci wiekopomnego wierszopisa z Nagłowic — miasto panegirycznego sztucydła na szczudłach — napisał swywolną, iście zapustną k r o t o c h w i l ę. Zaprosił nas do Babina na huczną biesiadę i „w trzech sprawach“ czyli w trzech aktach ucztujemy z jowialnym panem Rejem i dowcipnymi senatorami respubliki babińskiej. Wesoły nastrój biesiadny, potęgujący się z każdym aktem, ogarnia widza; atmosfera „figlików“ i „fraszek“ panuje na scenie, czasem błyśnie złote ziarnko Rejowskiej mądrości, a wreszcie zamiast allegorycznej apoteozy, brać szlachta, która nie gardziła kielichami, podnosi Reja w górę i śpiewa chórem pijacką pieśń:

Na dębie siedzą gołębie
I skubały mech,
Kto nie kocha pana Reja
Bodaj zaraz zdechł!

I ostatecznie babińska krotochwila lepiej nam ukazuje Reja, niżby to potrafił najuczeńszy dyalog, ukazuje nam go żywym, szczerym prawdziwym, takim jakim nieraz się prezentował w kole szlachty: wesołym, pełnym jędrnego humoru i zdrowego sensu poetą, który zasuszoną papierową uczonością gardząc, z życia czerpał tematy do swych utworów, pierwszy foremnie stwierdzając, „że Polacy nie gęsi, a swoj język mają“.

Ludwik Szczepański.

(Dokończenie nastąpi.)

Nie mniej interesujące są popisy panny Idy na drucie, p. Barenco na trapezie, dalej komiczne występy klowna Edwarda i „Augusta“ Oskara, które wywołują ogólną wesołość. Warto więc odwiedzić cyrk, bo i ceny biletów są niskie, a można wieczór przyjemnie spędzić“.

Zdaje się więc, że w naszem mieście będzie miał cyrk Sarrasaniego nie mniejsze powodzenie, zwłaszcza, że ceny wstępu są, zważywszy dobór produkcyj, umiarkowane.

Odpowiedzi redakcyi. *P. Topolnickiemu w Krakowie.* Treść powieści nie odpowiada nam. Brak fabuły urozmaiconej i interesującej zawikłaniem dramatycznem. Rękopis do zwrotu. Prosimy zresztą porozumieć się z nami osobiście.

Z CARATU.

Rewolucya w Kurlandyi i Inflantach.

Petersburg. Jak się dowiaduje „Now. Wremia“ z pewnego źródła, liczba powstańców łotewskich w Inflantach **wynosi 60.000 ludzi**. Uchwalono wysłać tam wszystkie wojska petersburskiego okręgu, z wyjątkiem gwardyi.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Rygi, że **miasto jest zupełnie odcięte**. W Rewlu utworzono rząd prowizoryczny.

Berlin. Z Petersburga donoszą przez Eydkuny: Kierownik rannego pociągu, który tu nadszedł z Rygi, opowiada, że w Rydze wojsko przeszło na stronę rewolucyonistów. **Miasto płonie w wielu miejscach**. Pociągami mnóstwo osób ucieka z stamtąd do Eydkun i dalej.

Petersburg. Doniesienie pet. aj. tel. via Eydkuny. W południowych Inflantach zostało splądrowanych około 30 dworów. Powstańcy napadają także probostwa i ostrzeliwają je, jeśli nie otrzymują broni. Duchowni bywają aresztowani. Konwent szlachecki przesłał ministrowi spraw wewnętrznych Durnowo memoryał wskazujący, że wiele jest straconem ale **jeszcze nie wszystko**. Rycerstwo uważa za swój obowiązek wskazać drogę rządowi w ostatniej chwili, na której można doprowadzić do uzdrowienia stosunków kraju. Rycerstwo prosi więc rząd, aby dał ludności Inflant bez różnicy narodowości możność zdrowego rozwoju. Wierna państwu ludność wystawioną jest na ucisk ze strony urzędników obcych i na rusyfikacyę. Memoryał proponuje zamianowanie rady prowincyonalnej. Rycerstwo inflanckie i miasta Rygi wystosowało do cara, Wittego i Durnowa telegramy z **prośbą o zniesienie stanu wojennego**. Na czas trwania stanu wojennego jenerał-lejtnant Bechman zamianowany został jenerał-gubernatorem Inflant.

Rewolta wojskowa w Moskwie.

Berlin. Z Moskwy donoszą via Eydkuny 16 b. m. o rewolucyi w pułku rostowskim. Odbyło się tam zgromadzenie gwardyi pułku rostowskiego przy udziale przedstawicieli różnych stronnictw. Kierownictwo nad organizacyą zgromadzenia sprawował oddział 20 żołnierzy. Spokoju nie zakłócono, oficerów nie dopuszczono na zgromadzenie. Komendanta pułku wezwano, aby się podał do dymisyi. W koszarach znajdował się także jeden batalion pułku astrachańskiego. Żołnierze pułku rostowskiego nie dopuścili do tego, aby pułk astrachański pełnił służbę. Komendantowi dywizyjnemu wręczyli żołnierze swe żądania; komendant oświadczył, że przedstawi je wyższym władzom. Pułk rostowski wydał odezwę do wszystkich pułków, wzywającą do przyłączania się do ruchu rewolucyjnego, do walki za wolność armii. Odpowiedzi czekają do 19 b. m. Uchwalono urządzić demonstracyę uliczną.

Moskwa. Pet. aj. tel. Rostowski pułk piechoty **poddał się**. Oprócz tego **poddała się** kompania mitralezistów oraz trzeci i czwarty batalion, które również objawiły niezadowolenie a to w obecności przedstawicieli stronnictw skrajnych. Inni żołnierze pójdą za tym przykładem. Aresztowano 10 przywódców wśród nich także głównego przywódcę Chabarowa. Oficerowie powrócili na swe stanowiska; śledztwo jest w toku Kilka mniej znacznych żądań wypełniono jako to nietykalność korespondencyi żołnierzy, zwiększenie racyi i regularna wypłata żołdu.

Biura telegraficzne w mieście są otwarte oraz większa część biur pocztowych. Dla braku posłańców opóźnia się służba pocztowa i telegraficzna.

Wiec żołnierzy.

Petersburg. Do „Rusi“ donoszą z Irkucka: Odbył się tu w teatrze miejskim w obecności przedstawicieli prasy wiec wszystkich wojsk garnizonu irkuckiego. Zgromadziło się około 4.000 żołnierzy, którzy obradowali pod przewodnictwem wybranego podoficera. Wiele mów wygłosili zarówno żołnierze, jak i oficerowie. Niezależnie od żądań ekonomicznych, garnizon jednogłośnie uchwalił przyłączyć się do żądań całego narodu i domagać się: zniesienia kary śmierci i stanu wojennego, oraz natychmiastowego zwołania konstytuanty na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego. W mieście panuje wielkie zadowolenie. Ludność wita żołnierzy z entuzyazmem. „Czarne sotnie“ znikły bez śladu.

Na Żmudzi i na Wołyniu.

Londyn. „Times“ donosi z Warszawy: W całej gubernii kowieńskiej i na Wołyniu wybuchły rozruchy.

Petersburg. W gubernii kowieńskiej sytuacya jest tego rodzaju, że gubernator prosił ministra spraw wewnętrznych o dymisyę, ponieważ obecność gubernatora i administracyi cywilnej, obecnie jest tam zbyteczną, a potrzebna tylko administracya wojskowa. Minister odpowiedział. aby gubernator pozostał na stanowisku.

Strejk powszechny.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Aresztowanie Rady delegatów robotniczych wywołało wśród robotników wielkie wrażenie. Od przedwczoraj odbywają się w przedmieściach robotniczych narady, na których wybrano nowy komitet wykonawczy robotniczy i omawiano kwestyę strajku powszechnego.

Także — jak donoszą — w Moskwie poruszono sprawę ogłoszenia strejku powszechnego. W ogólności jednak nie wierzą, by w obecnych stosunkach strejk się udał.

O wolność prasy.

Moskwa. Moskiewski „Związek prasy“ uchwalił samowolnie przeprowadzić wolność prasy. Z powodu uchwały petersburskiego „Związku prasy“, że wszystkie należące do związku pisma mają zamieścić manifest skrajnych stronnictw, niektóre dzienniki, między tymi niemiecka „St. Petersburger Ztg“ i „Now. Wremia“, wystąpiły ze Związku.

Aresztowania w Petersburgu.

Hamburg. „Hamb. N. N.“ donoszą z Petersburga: Minister spraw wewnętrznych Durnowo rozkazał **uwięzić wszystkich przywódców partyi rewolucyjnej**. Dotychczas skazano na banicyę około 100 osób. Ostatnimi czasy nastąpiło mnóstwo aresztowań. Twierdza Petropawłowska przepełniona.

Berlin. Z Petersburga via Eydkuny donoszą 16 bm.: Gmach towarzystwa ekonomicznego, w którym odbywała się konferencya rady robotniczej, obsadzono wojskiem i kozakami. Członków rady aresztowano. Dwie kompanie wojska wkroczyły do sali.

Strejk pocztowy.

Berlin. Z Ekaterynosławia via Eydkuny donoszą 16 bm.: Dziś popołudniu urzędnicy pocztowi rozpoczęli strejk. Listonosze również nie stawili się do pracy, zniszczyli skrzynki pocytowe i napadli na wóz przewożący listy; zniszczono wóz i listy. Policya wkroczyła; 2 policyantów zraniono.

Komunikacye telegraficzne.

Królewiec. Jak urzędownie ogłaszają, od wczoraj telegraficzna komunikacya z Rosyą została na wszystkich liniach na nowo podjętą.

„Czarne sotnie“ przeciw kolejarzom!

Petersburg. (Pet. aj. tel.) **Rząd otrzymał z rozmaitych stron wiadomości, że ludność zrujnowana przez strejk kolejowy znajduje się w takim stanie wzburzenia, iż można się obawiać wybuchu gwałtów przeciw kolejarzom.**

(Naturalnie, sama biurokracya organizuje tę akcyę! *Przyp. red.*).

Komunikat rządowy o sytuacyi.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Oficyalny komunikat rządu z 14 bm. opiewa: Wśród stronnictw politycznych pojawiły się rozmaite prądy, zwrócone w tym kierunku, aby sprzeciwić się reformom, wskazanym w manifeście z 30 października i podkopać ekonomiczną, społeczną i polityczną budowę państwa. Prądy te grożą rządowi, społeczeństwu i całej ludności, jeżeli się nie nawrócą do ich zapatrywań. Gwałtem wywołują ruch rewolucyjny w armii, a nawet chwalą się z wywołanych buntów, które dezorganizują państwo, wstrzymują regularną działalność urzędów pocztowych i telegraficznych i ruch kolejowy. Program tych prądów łączy się ściśle z partyami socyalistycznemi i rewolucyjnemi, a taktyka ich równa się anarchistycznej. Rząd uważa za obowiązek zapowiedziane manifestem z 30 października reformę przeprowadzić i za najlepszy środek w walce przeciwrewolucyjnej opierać się na prowizorycznych ustawach i rozporządzeniach. Gdyby te środki nie wystarczyły i nie pohamowały akcyi rewolucyjnej, powstanie konieczność użycia **nadzwyczajnych zarządzeń**.

RÓŻNE TELEGRAMY.

Obstrukcya na kolei Północnej.

Wiedeń. Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: Wskutek przepełnienia dworca krakowskiego i z tego powodu nagromadzenia towarów na stacyach poprzedzających, od 18 bm. począwszy aż do dalszego zarządzenia **musiano wstrzymać przyj-**

---

mowanie towarów frachtowych do Krakowa i dalej, z wyjątkiem świeżego mięsa i żywych zwierząt.

Przełom na Węgrzech.

Postanowienia koalicyi.

Budapeszt. Komitet wykonawczy koalicyi odbył wczoraj wieczorem naradę pod przewodnictwem Koszuta, który zawiadomił, że na życzenie Lukacsa odbył z nim konferencyę w sprawie honorowego rozwiązania przesilenia. Konferencya ta miała charakter zupełnie prywatny a doniesienia dzienników o pewnych punktacyach zawartych imieniem koalicyi są zupełnie zmyślone. Obradowano następnie nad taktyką w dniu 19 b. m. wobec odroczenia sejmu. Uchwalono przedłożyć rezolucyę z żądaniem wstrzymania powoływania rezerwistów zapasowych i odszkodowania dla rodzin, dotkniętych przez powołanie rezerwistów.

Budapeszt. Jak słychać Koszut na posiedzeniu komitetu wykonawczego koalicyi, donosząc o swej konferencyi z Lukacsem, oświadcza, że uważa zbyteczne omawianie szczegółów tej konferencyi, gdyż **jest to już bezprzedmiotowem, a położenie jest zupełnie niezmienionem.** Jak dalej podają, ma koalicya w dniu 19 grudnia na posiedzeniu sejmu, postępować równolegle z partyą liberalną, a Kuszut z Tiszą, już się w tej mierze porozumieli. Tak więc rezolucya hr. Alberta Apponyego przeciw odroczeniu sejmu przyjętą będzie, także głosami partyi liberalnej. Treść rezolucyi w ciągu nocy zakomunikowano hr. Tiszy.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. W Izbie panów dr Głąbiński złożył interpelacyę w sprawie pomnożenia posad radców Polaków przy trybunale najwyższym. Następnie przystąpiono do rozpraw nad nagłym wnioskiem Schreinera w sprawie podwyższenia opłat manipulacyjnych na kolejach państwowych. Po przemowie Peschki (contra), zabrał głos kierownik min. kolejowego Wrba, który wykazywał konieczność podwyższenia tych opłat ze względu na wielką liczbę potrzebnych inwestycyj, rozszerzenie ruchu kolejowego i wydatki złączone z zamierzonem od 1 stycznia 1906 podwyższeniem płac personalu kolejowego, co pochłonie wiele milionów. Rząd nie myśli zaszkodzić eksportowi, a uwzględnił w projekcie opinie licznych rzeczoznawców.

Podwyższenie dochodów w niektórych gałęziach ruchu towarowego jest zresztą tylko przejściowem.

Iro: Nie należy udzielić refakcyi dla interow naftowych Galicyi. Po przemowie Lemischa i Gunthera nagłość i treść wniosku uchwalono, poczem rozpoczęto rozprawy nad nagłym wnioskiem Kittla o polepszenie sytuacyi ludności rolniczej. Wnioskodawca domaga się, aby wszystkie wnioski w tej sprawie odesłano do komisyi rolniczej.

Przedłożenie o auskultantach na wniosek posła Choca odesłano do komisyi.

Następnie przyznano nagłość sprawom zapomogowym. Między innymi referował pos. Doboszyński sprawę ulg podatkowych dla Insbruka.

NADESŁANE.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Z drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie